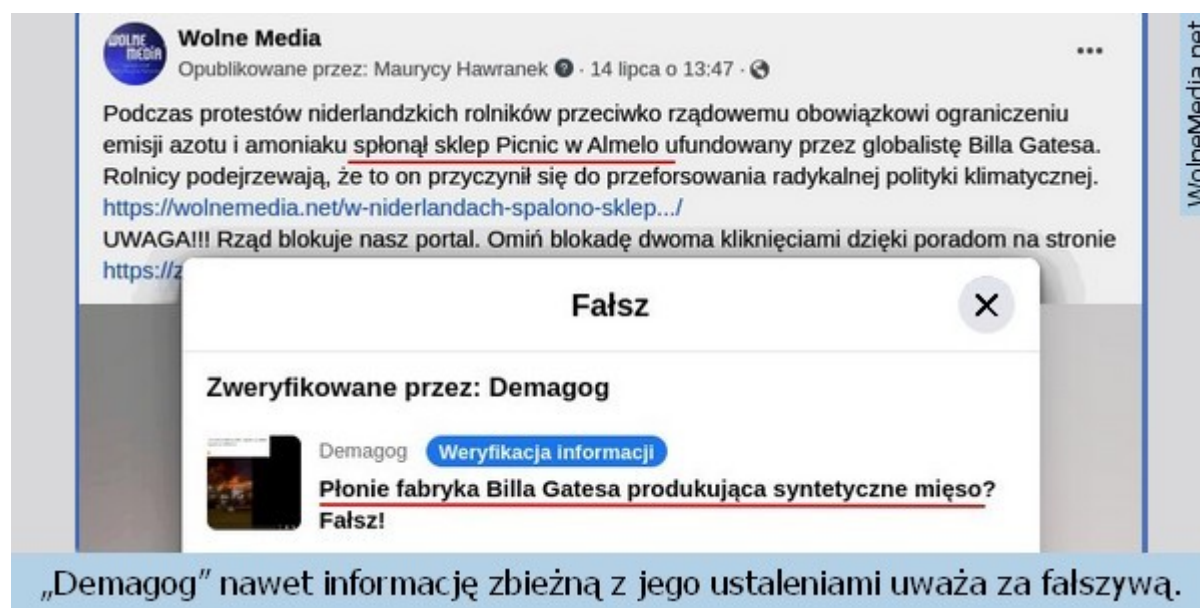


„Demagog” – co warto wiedzieć o „niezależnych weryfikatorach”

24 czerwca 2024

„Demagog” – tego tzw. fact-checkingowego portalu nikomu przedstawiać nie trzeba. Ta i podobne strony, szczególnie od czasu „pandemii”, uzurpują sobie monopol na decydowanie, co w otaczającej nas rzeczywistości jest prawdą, a co nie. Czas na zmianę ról. Przykład „Demagoga” (ale nie tylko) posłuży do ukazania, kto za nimi stoi, kto je opłaca oraz kto te wpisy weryfikuje. Konkretnie, poprzez nazwiska, darczyńców i kwoty.



Zespół „niezależnych weryfikatorów faktów”

Widać wyraźnie, że składa się on głównie ze studentów lub młodych ludzi świeżo po studiach, czyli niedoświadczone życiowo osoby, które ledwo co wkroczyły w dorosłość.

Prezesem i założycielem jest Małgorzata Kilian-Grzegorzczuk. Z jej profilu możemy się dowiedzieć, że jest absolwentką

Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego oraz że prowadzi zajęcia z... krytycznego myślenia dla młodzieży. Strach pomyśleć, że taka młodzież ma stanowić przyszłe polskie elity.

Dalej w skład zarządu wchodzi: Patryk Zakrzewski, Paweł Terpiłowski, Marcel Kiełtyka i Agnieszka Tobijasiewicz.

Redakcja: Kinga Klicz, Marcin Kostecki, Urszula Szeląg, Adam Majchrzak, Adam Maternik, Łukasz Grzesiczak, Piotr Litwin, Wioletta Myszkowska, Izabela Tomaszewska, Mateusz Cholewa, Marta Trzeciak, Mateusz Marszałek, Marta Glanc, Justyna Stańska, Michał Kłós, Paulina Tokarzewska, Monika Tańska.

Reszta członków to: komunikacja i promocja, akademia fact-checkingu, projekty międzynarodowe oraz wolontariusze. [Ich nazwiska też są dostępne na stronie „Demagoga”.](#)

Kto finansuje „Demagoga”?

Finansowanie – kilka najbardziej obrazowych przykładów dotacji:

- Fundacja Batorego (powiązana z Sorosem) – 141 400 zł;
- Ambasada Stanów Zjednoczonych – 32 460 dolarów (dwie dotacje – 12 000 i 20 460 dolarów);
- Rząd Prawa i Sprawiedliwości (poprzez rządowy Fundusz Inicjatyw Obywatelskich) – 275 000 zł;
- IFCN Climate Misinformation Grant Program (przeciwdziałanie „dezinformacji klimatycznej”) – 80 000 dolarów;
- tzw. niegrantowe źródła finansowania, wśród których od 2019 r. znajduje się „Facebook” należący do korporacji Meta.

I najlepszy cytat deklaracji „Demagoga”: „Przyjmując jakiegokolwiek zewnętrzne źródło finansowania działalności Stowarzyszenia Demagog zastrzegamy, że nie ma ono żadnego wpływu na zakres merytoryczny naszej pracy”.

Taaak, jasne, a że wnioski zazwyczaj są zaskakująco zgodne z poglądami donatorów to tylko czysty zbieg okoliczności.



Partnerzy

Najbardziej znani spośród oficjalnych partnerów „Demagoga” są Uniwersytet Jagielloński (znajomości pani prezes nie poszły na marne), „Onet”, Radio Zet, „TikTok”, „Facebook” (czyli Meta).

Weryfikacja poprzez manipulacje

Przykład 1: „W komunikacie Komisji (Europejskiej) pojawiło się stwierdzenie, że Polska »uznała pierwszeństwo prawa UE«. Zdaniem niektórych oznaczało to uznanie wyższości prawa unijnego nad polskim, »kolejny rozbiór Polski« i »totalne podporządkowanie«. Dalej jednak „Demagog” dowodzi, cytując dr. hab. Szafrąńskiego z UW, że... „pierwszeństwo prawa unijnego nad polskim nie oznacza jego wyższości”. Konia z rządem temu, kto doszuka się tu logiki.

Przykład 2 (smugi chemiczne): „Wypowiedzi o trujących chemikaliach rozpylanych z samolotów były wielokrotnie obalane przez środowisko naukowe. Białe obłoki powstają naturalnie po przelocie samolotu i są efektem procesu kondensacji pary wodnej”. Następnie autor próbuje dowodzić, że „teoria o

rozpylaniu smug w celu przysłonięcia słońca i wywołania ochłodzenia jest wyssana z palca”. Fałsz! Już niespełna rok temu nawet mainstreamowy Polsat News informował, że Komisja Europejska nosi się z zamiarem zakazania (o dziwo!) geoinżynierii, w tym „rozpylania aerozoli siarczanowych w stratosferze”. Ponadto uszło uwadze weryfikującego, że smugi są rozpylane przez jeden lub kilka samolotów, które latają w tę i z powrotem, co raczej nie jest typowe. W dodatku odbywa się to w godzinach porannych (przynajmniej w naszym regionie).

Brakujący kontekst

Ustalenia niezależnych weryfikatorów informacji

 **Demagog** **Weryfikacja informacji**
Pozytywny wynik testu z Coca-Colą nie oznacza jego bezużyteczności

Informacje o tym powiadomieniu

 Niezależni weryfikatorzy informacji uznali, że tej informacji brakuje kontekstu i może ona wprowadzać w błąd.

Gdy autor nie napisze tego, czego życzyłby sobie cenzor, cenzor z „Demagoga” przylepia prawdziwej wiadomości łatkę fake newsa.

WolneMedia.net

Przykłady innych „weryfikatorów”

„Fake Hunter” – przybudówka Polskiej Agencji Prasowej, utworzona na samym początku pandemicznego zamordyzmu. Ta z kolei za donosicielstwo potrafi oferować nagrody w konkursie. Jednym z jej partnerów jest koncern farmaceutyczny Pfizer, producent preparatów terapii genowej mRNA zwane marketingowo „szczepionkami COVID-19”.

„Pravda” – informacja ze strony: „[...] artykuły po ich pierwszej publikacji na stronie internetowej »Pravdy«, mogą być dalej publikowane na stronach internetowych należących do RASP (Ringier Axel Springer Polska), w tym na Onet.pl” i „Publikacja tych treści odbywa się bez modyfikacji”. Bez komentarza.

„U.P.M.P.” (Ukraińsko-Polska Medialna Platforma) – utworzona w celu szerzenia proukraińskiej narracji wojennej w Polsce i w Niemczech. Nie niepokojona beczelnie „weryfikuje” w Polsce niewygodne newsy, a nazwa, struktura strony i skład nie pozostawiają wątpliwości, że prym wiodą w niej Ukraińcy.

„Defoliator” – funkcjonujący do dziś na „Facebooku” profil utworzony na potrzeby kampanii COVID-19, gdzie niewygodne komentarze były (są?) regularnie usuwane, aby tworzyć złudne wrażenie jednomyślności.

Podsumowanie

Sytuacja jest o wiele poważniejsza, niż się wydaje. Pseudo-weryfikatorzy są bowiem częścią wielkiego projektu Unii Europejskiej mającego na celu doprowadzenie do sytuacji, w której w powszechnym obiegu będzie obowiązywać jedyna słuszna narracja. Tworzą one siatkę cenzorską, wraz z innymi wielkimi platformami typu „YouTube”, „Facebook” czy „Google”, i już dzisiaj mają władzę pozwalającą tylko za pomocą oznaczenia wiadomości etykietą „fałsz” drastycznie obniżyć jej zasięgi lub zepchnąć na dół wyników wyszukiwania. Ponadto, niczym w komunie, zachęca się do donosicielstwa w celu późniejszej stygmatyzacji pod eufemistycznym zwrotem „zgłoś do weryfikacji”.

Niezależne, niewygodne informacje są subiektywnie określane mianem dezinformacji, które mają być eliminowane z obiegu. Proces ten, z pomocą sztucznej inteligencji, ma być systematycznie pogłębiany, co przyznała w tym roku Ursula von der Leyen i Światowe Forum Ekonomiczne w dokumencie „The Global Risk Report 2024”. Najlepszym sposobem jest więc unaocznianie takich praktyk, pokazując kto, za czyje pieniądze i po co to robi, by ich autorzy nie czuli się tak bezkarni, jak ma to miejsce obecnie.

Na koniec, zaskoczenie! Większość weryfikacji jest przeprowadzona prawidłowo. Wynika to z dwóch faktów. Autorzy

często manipulują przekazem (wolnościowcy też) lub wiadomość jest prawdziwa, ale zaczerpnięta z wątpliwych źródeł. W tej sytuacji łatwo udowodnić jej błędność. Nauka, jaka z tego płynie, jest taka, że informacje należy przekazywać w sposób rzetelny i precyzyjny, by nie ułatwiać demagogom z „Demagogom” zadania. Wtedy prawda ma większą szansę się obronić. I chyba idzie nam całkiem nieźle, bo inaczej nie byłoby potrzeby tworzenia planów jeszcze ostrzejszego knebłowania ludziom ust (i klawiatury). Nie zmienia to jednak faktu, że możemy starać się robić to jeszcze lepiej i skuteczniej.

Autorstwo: Radek Wicherek (Polaku Dawaj z Nami)

Na podstawie: Demagog.org.pl, WEForum.org, PolsatNews.pl, FakeHunter.PAP.pl, UPMP.News, Facebook.com, Gov.pl, Znak.com.pl

Źródło: WolneMedia.net